

Więc za winy rządów Witosa mści się to wszystko teraz na rzeszy chłopskiej.

Walenty Gawron
z limanowszczyzny.

Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi.

Przedwyborcze obietnanki rajy na ziemi zamieniły się w nędzę. I należałoby się dziś zapytać chłopów, jak im smakuje bułka z szynką, za głosowanie za jedynką. Mnie się zdaje, że ta bułka stoi nam w gardle ością i będzie tak stać aż do nowych wyborów. Bo cóż my dziś znaczymy rozbici, ano całkiem nic; ci co nas bronią nazywają się demagogami. Chłop co przed wyborami pachnął, gdy trza było od niego głosów, dziś śmierdzi gnojem. I jeśli chłopie dobrze się przypatrzysz, to zobaczysz wszystkich u rządu, obszarników, fabrykantów, pułkowników, tylko ciebie chłopie tam niema. Jeśli zatem kiedyś, jak kiedyś, ale w tych chwilach tak ciężkich dla chłopów połączenie jest sprawą życia lub śmierci naszego stanowiska i znaczenia. Bo chłopie już całkiem zmądrzeli i przejrzeni, chodzi tylko o to, by i nasi posłowie chłopscy tak ze Str. Chł. jak z Piasta i Wyzwolenia porzucili swary, a zebrał się do kupy dla obrony chłopów. W jedności przecież jest siła.

Władysław Porczak
Wola Węgierska, pow. Jarosław.

Bracia chłopie do szeregu!

Dnia 20 maja przyjechał do naszej wioski p. Prusak sekretarz starostwa w Przemyślu, jako delegat bebe i urządził u nas wiec. Gdy tylko się rozszła wiadomość, że jedynkowy gość przyjechał, zebrał się tak z Wacławic, jak z Trojczyc, aby go za wieś wyrzucić. Kilku jednak gospodarzy wpłynęło aby mu pozwolono mówić. I oczywiście gadał, a rozpoczął od tego, że dlatego źle w Polsce, bo zła konstytucja i że posłowie ze Str. Chł. źli, bo najbardziej bebeków zwalczają. Dalej że wszystkie partie w Polsce djabła warte, tylko bebe uczciwe ludzie. Ze w Polsce powinna być zupełnie zmieniona konstytucja. Lecz silną odprawę otrzymał od kilku chłopów, że pewno nie zechce mu się więcej jechać na wieś po konstytucję. Gdy zgłosił rezolucję kto jest za nową konstytucją ręka do góry, z kilkuset zebranych ani jeden nie był za, lecz skoro usłyszał głosy, że dla niej plac i miejsce jest w piekle lub na plecach opuścił nas wyśmiany w okropny sposób. Tak bracia chłopie, jeśli się gdzie taki konstytucyjny agitator nawinie, powinniście mu dać do zrozumienia, że już na wsi niema zdrajców. Najbardziej jestem ciekaw, kto te auta oplaca którymi ci naganiacze przyjeżdżają, czy to nie za nasze pieniądze? Możeby posłowie ze Str. Chł. raczyli w to wglądać.

Sekr. Zarz. pow. Walczak
Wacławice, pow. Przemyśl.

Znamienny objaw.

Jak już było pisane w Nr. 23 naszej gazetki obchodziliśmy uroczyscie w naszej gminie święto chłopskie. Dziś chcemy donieść, że po tej wielkiej uroczystości, zgłosiło się do nas wielu piastowców i oświadczyło, że jeśli „Piast“ nie połączy się ze Str. Chłopskim i jak marszałek Rataj nie przystąpi do naszej klasowej organizacji, to opuszczą „Piasta“, gdyż widzą, że tylko Str. Chł. broni wytrwale praw i interesów chłopskich, bo czytając „Gazetę Chłopską“ i „Chłopską Sprawę“ widzą, że ze słów ob. Dąbskiego i Pluty płynie prawdziwa krew

chłopska. A to co pisze „Piast“, że nasze stronnictwo chce rozwodów i zniesienia religii, to są bajki, bo co innego jest sprawa wiary świętej, a co innego sprawa konkordatu, czyli umowy pomiędzy Polską a Rzymem zawartej, w której jest powiedziane o kosztach za sprawowanie urzędów przez księży. A wszyscy chłopie dobrze rozumiemy, tak piastowcy, jak i inni, że jeśli na jednym tysiącu ziemi żyje nas cztery tysiące osób, to tylko trza się zorganizować i łączyć, by ten ciężki stan chłopski poprawić.

Były piastowiec
Tuligłowy, pow. Rudki

Wiadomości Gospodarskie.

Krzaki owocowe.

Uprawa drzew owocowych, choć powoli, ale coraz bardziej u nas się rozszerza. Zamiast wierzb i brzoź coraz częściej możemy zobaczyć przy domach wiejskich jabłonie lub grusze, które są prawdziwą ozdobą wsi naszych. Nie możemy tego jednak powiedzieć o krzakach owocowych. — Wprowadź tu i ówdzie można napotkać czy to agrest, czy porzeczki, czy nawet maliny, ale rosną one w takim wypadku dziko i nie przynoszą niemal żadnego pożytku. A przecież rolnik i z krzewów owocowych może mieć znaczne korzyści, gdy im tylko nieco starania poświęci.

Hodowla agrestu i porzeczki jest w niektórych okolicach dość rozpowszechniona, ale o malinach, niestety, nie można tego powiedzieć. Rosną one przeważnie dziko po lasach i nie przynoszą takiego pożytku, jakiby przynieść mogły. A przecież maliny smaczniejsze od porzeczki i agrestu i wymagają od nich mniej starania. Sok malinowy domieszany do wody stanowi znakomity środek orzeźwiający, można go dodawać do wódki, używać do legumin i spożywać jako owoc deserowy. Krzew malinowy jest najmniej wymagającym pod względem miejsca i wymagającym najmniej starania przy hodowli.

Podczas kiedy krzewy agrestowe i porzeczkowe muszą być pielęgnowane, aby przynosiły należyty plon, to o krzew malinowy nie trzeba się wcale troszczyć. Odmładza on się co roku sam i suche gałązki znikają też same. Kto chce, aby krzewy wyglądały ładnie, może suche pędy i gałązki zebrać w późnej jesieni, nie jest to wielka robota i należy do porządku w ogrodzie.

Rozkrzewianie malin nie kosztuje też ani pracy, ani pieniędzy. Podczas kiedy rozmnażanie krzewów agrestowych i porzeczkowych odbywa się przez rozsadzanie latorośli włożonych w ziemię na dwa palce głębokości,

rozkrzewiają się maliny o wiele prościej: oddziela się boczne pędy siekierą od krzewu głównego, a że pędy dużo mają korzonków, przeto można je sadzić. Zasadzone wcześniej na wiosnę rodzą tego jeszcze roku, podczas gdy nowo zasadzone krzewy agrestu lub porzeczki rodzą dopiero po upływie kilku lat.

Zbyt dużej ilości nawozu maliny nie znoszą, a właściwie, gdy ziemia jest za bardzo znawożona, to wówczas krzewy się rozrastają, ale nie wydają dużej ilości owocu. Cokolwiek gnojówki wystarczą zupełnie, z początkiem wiosny należy tylko starannie obkopać krzaki. Jest to tem łatwiejsze, im krzewy rosną rzadziej. Sadząc maliny, trzeba jeden krzew sadzić od drugiego w oddaleniu kwadratowego metra. Najlepiej sadzić maliny wzdłuż płotu, lecz tylko w jednym rzędzie. Chorób, jakie się trafiają często u krzewów porzeczkowych i agrestowych, nie zauważono na malinach zupełnie ani na krzewie ani na owocu.

Ponieważ głównym pożytkiem z malin jest sok malinowy, przeto należy wiedzieć, w jaki sposób się go najłatwiej przyrządza. Otóż należy zaniechać gotowania soku, lecz należy go przyrządzać na „drodze zimnej“, gdyż jest on również doskonały, a wymaga mniej zachodu. Przepis jest następujący:

Włożyć wieczorem litr świeżo zerwanych malin (tak samo postępuje się z porzeczkami lub jeżynami) w miskę, zalać litrem zimnej wody i dodać za kilka groszy kwasu winnego. Wszystko razem stać musi przez noc, a więc 12 godzin. Nazajutrz zlać wytworzony (nie wyciśnięty) sok na inną miskę. Owoc, chociaż sok z niego zupełnie uszedł, wydaje się teraz po odlaniu soku jeszcze świeższym niż był dnia poprzedniego i posypany grubo cukrem jest doskonałym kompotem, lecz musi być natychmiast zjedzony. Odlany sok należy zmieszać z 1 i pół funtem miłkiego cukru i po upływie 20 minut można go już nalewać do